

Józek

Jak Molesta, obniżam próg tolerancji
dziś wielu gamoni chce się wbić do naszej branży
nie jeden sapie bo ja zarabiam na rapie
a im często życie wręcza lewy papier
brak pomysłów na to co w życiu robić
jak długo można do biura szlifować chodnik
pan w gajerze płacze nad swoim losem
podły świat go zdusił i podstępnie sprzedał kose
zmęczony wszystkim dalej szuka swojej szansy
bo musi walczyć o te słupki w bilansie
gubi ostrość rozum zawiesza na kołku
a cel chce osiągnąć w najgorszy sposób
my idealisci z własnymi marzeniami
wy roboty systemu często przegrani
to dwa różne światy istniejące obok siebie
więc nie wchodź w ten który nie jest dla Ciebie

Pele

Ty po robocie parkujesz na foksal
jak chcesz zbajerzyć dupę to wrzucasz jej dropsa
ja na ustawkę podjeżdżam osiemnastką
bruda z cola spacer przez miasto
hajs i wolność z takim przybyłeś zamysłem
przegapiłeś moment gdy cie porwał system
i przeklinasz to miasto te ulice
ja na tych ulicach co roku palę znicze

Włodi

Ty inaczej rozumiesz słowo sukces
sypiesz dziwkom kreski na lustrze
dzielisz to kartą najlepszą z kilku
a one chwalą twój garnitur co
jestem pewien to jest nasze miejsce
gonię marzenia i zaniedbuję resztę
nagiąć umysł dać z siebie jak najwięcej
nagrać rap wziąć córkę na ręce

Eldo

Czujesz to pod skórą na wycucie
co jest rapem a co pop kulturą
mylisz się jeśli myślisz że nie wiem oczym mówię
to delikatne temat kto powiela schemat a kto coś umie
pan ładny na bankiecie w towarzystwie
takich jak on chałturników z nazwiskiem
nie w takich miejscach mieszka kreatywność
jednak era to z krzykiem stamtąd dawno uciekła
my łobuziaki którym Bóg dał wrażliwość
wy oportuniści którym los dał możliwość
nie każdy pomysł na siebie jest mądry
nie każdy rap który się sprzedał jest dobry
skumaj muzyka miasta w jego światłach dojrzeła

bez świateł mediów i tak wielu ją wybiera
o własnych siłach zaczynaliśmy od zera
przystaw ucho do ulicy usłyszysz nas jeszcze nie raz